Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK 31 MAJA 1926 r. || NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | Nr. 149

Niech żyje prezydent Piłsudski!..

Zgromadzenie Narodowe wybrało olbrzymią większością głosów Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzpl.

Marsz. Piłsudski wyboru nie przyjął

i wskazał inż. Mościckiego jako swego kandydata.

Sytuacja na mieście.

Nasz sprawozdawca par. telefonuje:

O godzinie 7-ej i pół rano zaczęli schodzić się posłowie. O godz. ósmej w sejmie już było gwarno. O godz. 8 i pół pełno.

Gmach sejmowy jest odcięty całkowicie od miasta. Cały wielki kwadrat od Placu Trzech Krzyży, Alei Ujazdowskich, Pięknej został obstawiony silnym kordonem policji pieszej i konnej.

Aleje Ujazdowskie oraz parki i ogrody w tych okolicach

całkowicie zamknięte dla publiczności.

Na przestrzeni 100 metrów od sejmu czterokrotnie legitymowano naszego korespondenta.

Wewnątrz gmachu sejmowego na każdym kroku pytają o legitymację.

W nocy zostały opieczętowane wszystkie piwnice i boczne wejścia do gmachu sejmowego.

Na mieście

panuje zupełny spokój i porządek.

Kandydatura Bnińskiego.

Późno w nocy kluby prawicowo Ch. N., ZLN. i Ch. D. uchwaliły wysunąć kandydaturę

wojewody poznańskiego Bnińskiego

Kandydatura ta zgłoszona została do prezydjum o godzinie 9-rano. Jednakże wewnątrz klubu Chadeków postawiono dać wolną rękę członkom klubu.

Wielu chadeków odda

głosy za marszałkiem Piłsudskim.

Piast oświadczył, iż pożądanem byłoby, aby marszałek Piłsudski przeszedł w pierwszem głosowaniu.

Zjednoczenie niemieckie za Piłsudskim.

O godzinie 10-ej rano zebrało się Zjednoczenie Niemieckie. Posiedzenie było krótkie.

Zjednoczenie zmieniło swą poprzednią uchwałę wolnej ręki i postanowiło głosować

za marszałkiem Piłsudskim

Mniejszości Słowiańskie

oddadzą wolne kartki.

N. P. R. nie zmieniła swojego stanowiska, z pośród członków tego klubu co najmniej piętnaście głosów padnie za Piłsudskim; pozostali czterej oddadzą białe kartki..

Przed decydującą chwilą.

Godzina 10-a.

Prawie wszyscy posłowie z wielkich klubów są już na sali Zgromadzenia.

Z klubu ZLN brakuje jeden. Z „Piasta" czterech, w tem posłowie Witos i Osiecki. Z PPS jeden, mniejsze kluby są już w komplecie.

Przybywają również przedstawiciele rządu. Pierwszy przybył

minister Makowski,

po nim ministre Młodzianowski i szereg wyższych urzędników ministerjalnych. W loży dyplomatycznej znajdują się już

posłowie Portugalji.

Sala posiedzeń sejmu jest szczelnie zapełniona. W loży dyplomatycznej znajdują się wszyscy akredytowani posłowie państw obcych. W loży prasowej przepełnienie. Korespondenci zagraniczni w ogólnej liczbie 70 w tem ośmiu przedstawicieli prasy amerykańskiej

zajęli specjalną galerję.

Na użytek prasy tak krajowej jak zagranicznej oddano specjalną stację telegraficzną i zorganizowano ad hoc zamiejscowe połączenia telefoniczne. W tym momencie

przybywa prezes rady ministrów Bartel

Posiedzenie rozpocznie się lada chwila.

Zgromadzenie otwarte!

Punktualnie o godz. 10 min. 8 marszałek Sejmu Rataj otworzył Zgromadzenie Narodowe, powołując do prezydjum — w myśl art. 2 regulaminu obrad Zgromadzenia Narodowego — z pośród członków sejmu posłów Niedbalskiego, Harasza, Ledwocha, i Pużaka oraz wyznaczonych przez marszałka senatu senatorów Grützmachera, Kaniowskiego, Körnera i Glogera. Jako sekretarze urzędujący zasiedli: poseł Pużak i senator Grützmacher.

Po złożeniu ślubowania przez posła Cieszkowskiego, marszałek Rataj wezwał zgromadzonych do zgłaszania kandydatur, przypominając, że zgłoszenia winny być pisemne i poparte przynajmniej 50 głosami.

Na wezwanie podeszli do prezydjum posłowie Głąbiński (Z. L. N.), Dubanowicz (Ch. D.) i Marek (P. P. S.).

Marszałek Rataj po odczytaniu zgłoszeń zakomunikował, iż z trzech stron wpłynęły dwie kandydatury: dr. Adolfa Bnińskiego i p. Józefa Piłsudskiego.

Wyznaczeni sekretarze przystąpili do odczytywania listy członków zgromadzenia i do zbierania głosów.

Marszałek Rataj przypomniał, iż w myśl regulaminu kartki białe, zawierające nazwiska głosujących oraz nazwiska osób niezgłoszonych oficjalnie na kandydatów przy obliczeniu uważane będą za nieważne.

Pierwszy głos swój oddaje senator Ernest Adam.

Poseł Żuławski na sali.

Godzina 10 min. 15.

Głosowanie trwa w najlepszym porządku. Lista jest na literze K.

Dotychczas nie odpowiedzieli na apel posłowie Baranowski, Dmitruk i Kiernik.

Poseł Żuławski zjawił się.

Przy skrutynjum siedzą posłowie: Harasz, Ledwoch, Pużak, Ilkow, senatorowie: Kamiński, Grycmacher, Gloger i Körner.

Smutny wypadek z posłem Kuryłowiczem.

Godzina 10 minut 40.

Głosuje litera M.

Nie odpowiedzieli na apel posłowie Kiernik i Kuryłowski (PPS), który nadesłał na ręce marszałka Rataja list w którym wyraża serdeczny żal, iż nie może spełnić swego obowiązku, gdyż w dniu dzisiejszym zmarło mu dziecko, a żona jest obłożnie chora.

„Obrażony, nie przybył!..

Godzina 1-ta minut 8.

Głosowanie skończone. 8 członków Zgromadzenia Narodowego nie oddało swych głosów. Są to: Baranowski, Kiernik, Kuryłowicz, Łubieński, Osiecki, Tymoszczuk, Witos, ks. Woycicki.

Dwaj z pośród nich posłowie Kuryłowicz i Woycicki usprawiedliwili swą nieobecność. Gdy wywoływano dwukrotnie posła Witosa rozlegały się krzyki na lewicy:

— Obrażony, nie przybył!

Wynik głosowania.

Godzina 11 min. 30.

OBLICZENIE GŁOSÓW SKOŃCZONE.

WOJEWODA BNIŃSKI OTRZYMAŁ 193 GŁOSY

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI 292.

OGŁOSZENIE REZULTATU GŁOSOWANIA ZOSTAŁO PRZYJĘTE ENTUZJASTYCZNEMI OKRZYKAMI:

— NIECH ŻYJE!

Przerwa.

Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego przerwano do godziny 12-tej. W tym czasie marszałek Rataj da znać elektowi o wyniku wyborów, poczem marszałek Rataj da znać zgromadzeniu narodowemu, kiedy odbędzie się zaprzysiężenie nowego prezydenta.

Przebieg głosowania.

Oddano głosów 546 z czego unieważniono 6 kartek za Łańcuckim, 1 za Dzierżyńskim jedną z napisem: nie głosuję oraz 53 białe kartki.

Razem unieważniono 61.

Absolutna większość wynosi 243.

marszałek Piłsudski zatem otrzymał 49 głosów ponad absolutną większość.

Marszałek Piłsudski odmówił.

Godz. 12 min. 30.

W tej chwili powrócił marszałek Rataj oraz premjer Bartel od marszałka Piłsudskiego.

Jak się dowiadujemy,

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WYBORU NIE PRZYJĄŁ.

***

JAK SŁYCHAĆ, MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W LIŚCIE DO MARSZAŁKA RATAJA WYŁUSZCZYŁ MU POWODY, DLA KTÓRYCH NIE PRZYJĄŁ WYBORU.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI DZIĘKUJE ZA OKAZANE MU ZAUFANIE I OŚWIADCZA, ŻE REZERWUJE SOBIE JEDYNIE STANOWISKO MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

W KULUARACH SEJMOWYCH ROZPOWSZECHNIA SIĘ POGŁOSKA, ŻE MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WYSUWA SWEGO KANDYDATA NA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ, INŻYNIERA MOŚCICKIEGO Z CHORZOWA, ZNANEGO WYNALAZCĘ.

Cesarzowa-amazonka.

—:o:—

Andaluzyjka na tronie cesarskim Francuzów. — Najpiękniejsza cesarzowa a zarazem pełna temperamentu kobieta. — Przygoda Eugenji na tańcach ludowych w karczmie.—Przygoda w lasku Compiegne i na dachu omnibusu pospołu z ambasadorową Austrji.

Eugenja de Montijo umiała jako cesarzowa francuzów godnie reprezentować swe wysokie stanowisko. Nawet stare dynastje Europy, spoglądając początkowo z pogardą na „awanturnicę, wnuczkę handlarza kolonjalnemi towarami“, zaprzyjaźniły się z nią z czasem. Przyczyniła się do tego jej wybitna piękność wdzięk, naturalna duma, bystry rozum i wielki gest królewski, któremi to zaletami stale umiała podbijać lud.

A jednak godność jej nie zdołała w zupełności poskromić temperamentu prawdziwej Andaluzyjki, temperamentu który popychał ją nieraz do eskapad i do popełniania kroków, które wprawdzie zapewniały jej poklask „ulicy“, ale ściągały na nią z drugiej strony ostre krytyki sfer dworskich.

Tak np. pewnego dnia zauważyła ce..rzowa dwie młode wieśniaczki, które wybierały się rozchichotane na tańce w pobliskiej karczmie. W tej chwili zrodziła się w cesarzowej Eugenji niepohamowana chęć wzięcia udziału w tej zabawie. Zwierzyła się z tem pragnieniem jednej ze swych dam dworu, a w pół godziny później obie panie już przybierały prawdziwe chłopskie stroje!... Z pierwszym zmierzchem wykradły się obie damy tylną bramą z Tuillerjów, wsiadły w dorożkę, która podwiozła je aż pod las, skąd pośpieszyły do wsi, gdzie odnalazły wkrótce karczmę. Tu wzbudziły natychmiast powszechną uwagę, a zwłaszcza zainteresowali się niemi dwaj młodzi przystojni parobczacy, którzy, nie zwlekając, poprosili damy do tańca. Nie pomogło wymawianie się, młodzi ludzie, zakochani widocznie stawali się coraz natarczywsi, tak, że obie fałszywe chłopki poczęły się nieznacznie wycofywać, by zniknąć w ciemnościach. Ale młodzieńcy nie dawali za wygraną. Jeden z nich ujął cesarzową w pół, drugi wziął w ramiona damę dworu. Położenie stawało się naprawdę krytyczne.

Lecz wtedy nadeszła niespodziewana pomoc. Wprawdzie bowiem cesarzowa zażądała od szambelanowej absolutnego zrzymania tajemnicy wyprawy, dama jednak lękała się odpowiedzialności i zwierzyła się mężowi, który niepostrzeżnie z dwoma jeszcze innymi panami przybył również na zabawę w przebraniu. Kiedy szambelan zobaczył swą żonę w objęciach towarzysza mularskiego, uznał, że należy położyć kres zabawie. Rozpoczęła się prawdziwa bójka i tu nastąpiła największa niespodzianka: okazało się, że mularze są jedynie przebranymi mularzami, w rzeczywistości zaś są również dworakami, którzy dowiedzieli się jakimś sposobem o planie cesarzowej i postanowili współdziałać w komedji. Niestety jednak wypili za dużo wina przed „występem“ i dlatego wypadł zbyt jaskrawo.

Cesarzowa lubiła w ogólności ogromnie życie na wsi, gdzie można się było porządnie wyszaleć. Pewnego razu przechadzała się razem z dworem w lasku w Compiegne. Kiedy przechodzono wzdłuż spadzistego stoku pagórka, pokrytego mchem, zjechała nagle cesarzowa wśród furkotu krynoliny i wołania: „za mną, kto mnie kocha“ na dół, a za nią z wielkim gwarem i śmiechem zjechał cały „frauenzimmer“.

Pewnego razu uroiło się cesarzowej że cudownie musi wyglądać ulica paryska z dachu omnibusu... Sprawa nie była jednak zbyt prosta, gdyż na dachy ówczesnych omnibusów trzeba się było wydobywać nie schodkami, lecz po drabinie, wobec czego z tych siedzeń korzystali tylko mężczyźni. Nie odstraszyło to jednak cesarzowej i ambasadorowej austrjackiej, księżnej Metternichowej, — sprawiły sobie ubrania męskie, wykradły się z zamku i przejechały się spory kawał na dachu. W końcu jednak poznano je i tłum przyjął je owacyjnie. Inna rzecz, że dwór krzywił się, jak zwykle.

Nie był to jedyny wypadek, gdzie cesarzowa Eugenja przybierała strój męski. Już jako młoda dziewczyna, jeszcze jako hrabianka Montijo przejeżdżała się często ulicami Madrytu w ubraniu męskiem, konno, z cygarem w ustach, z rozwiązanemi, dziko latającemi cudnemi włosami złotemi! Ale nietylko doskona łym jeźdźcem, przyszła cesarzowa była już wówczas doskonałym fechmistrem i pływaczką. Najbardziej jednak zapalała się do walk byków, tak, że trudno ją było utrzymać w loży.

Jak żyje gwiazda filmowa LIANA HAID

Gimnastykuje się, tennisuje, golfuje, nartuje i... gotuje

Korespondent berliński „Kina dla wszystkich“ miał niezwykle interesujący wywiad z olśniewająco-uroczą kino - gwiazdą Lianą Haid Wywiad ten jest ze względu na swój „teelgraficzny“ styl szczegól nie zajmujący Jest też wielce aktualny, ponieważ czarującą artystkę możemy oglądać na ekranie kina „Casino“ w sensacyjnym filmie p. t. „Koblea bez skazy“.

— Imię pani?

— Liana Haid...

— Mam na myśli nie pseudonim artystyczny, a prawdziwe nazwisko...

— Liana baronowa Haymerle...

— Wiek?...

— Nie przestraszy mnie pan tem pytaniem — przed miesiacem skończyłam lat 21...

— Urodzona?...

— ... w moim najukochańszym Wiedniu...

— Zawód?...

— Wstydzę się przyznać... To o czem się nie mówi... Niechaj Bóg zachowa od tego wszystkie kobiety!... Jestem artystką filmową...

— Czyżby pani nie brała swej pracy poważnie?

— Owszem, nawet bardzo... Zarówno w dziedzinie mych dążeń artystycznych, jak wogóle...

— Jaką szkołę pani skończyła?

— Najlepszą i najtwardszą — szkołę życia... I zwykłą też...

— Kto odkrył pani talent?

— Sama go odkryłam... choć nie: moje szczęście...

W akich filmach grała pani?

— Niejeden „Romans pokojówki“ głęboko mnie wzruszał, więc dawałam tym biedaczkom chętnie „Pieniądze na ulicy“, aż wreszcie Oswald zabrał mnie do Berlina do swej „Lady Hamilton“ i „Lukrecji Bargji“. Idyllę tę przerwał nagle Grune „Burzą“, a potem i mój małżonek, który zabronił mi grać dla filmu, aż wreszcie Dawidson zdołał go przekonać, że potrafię, pomimo całego mego „Płomienia miłości“ pozostać „Kobietą bez skazy“, nawet jeśli powiem całemu światu: „Ja kocham cię“... Obecnie znów Grune rzucił mnie z całej siły swego talentu reżyserskiego w objecia „Braci Schellenberg“. Jak pan myśli, czem to się może skończyć, jeśli to tak dalej pójdzie?...

— Proszę pani, ja nic nie myślę, bo nie jestem od tego, żeby myśleć, a żeby pytać... Kto jest pani ulubionym pisarzem?

— Każdy poeta rzeczywistości: z klasyków — Szekspir, z nowszych—Strindberg i Dostojewskij...

— Który autor scenarjuszy najbardziej się pani podoba?

— eTn, który mi napisze dobrą rolę...

— Pani ulubiony malarz?

— Tycjan...

— Rzeźbiarz?

— Michał Anioł...

— Co pani namiętnie lubi?

— Takie pytania, jak to...

— Czy pani ma męża?

— Proszę się nie śmiać... — dopiero pierwszego i jestem z nim bardzo szczęśliwa, naprawdę...

— Czy apni gotuje sama?

— Owszem, ale niech się pan nie obawia... miłych gości nigdy nie częstuję potrawami przeze mnie pitraszonemi...

— A co pani najchętniej jada?

— Rumsztyk a la Wellington, pieczeń sarnią a la Colbert i takie wywiadki, jak ten...

— Hola, hola, a ile pani waży?

— Niech pan nie „holuje“, bo pan przecholuje, a co do mnie zaś nie przecholuję, a powiem szczerą prawdę — ważę 54 kilo i ani grama więcej...

— Czy pani lubi muzykę?

— Ubóstwiem... Czy to wesołą, czy smutną... jest to jedyna rzecz w życiu, która mnie naprawdę wzruszyć potrafi...

— A taniec?

— Uwielbiam... Tańczę namiętnie... Ponieważ kocham taniec, więc opanowałm go w zupełności...

— Czy pani uprawia sporty?

— Gimnastykuję się, gram w tennisa i w golfa, ślizgam się, jeżdżę na nartach, i... drżyj pan... boksuję się!...

— Czy pani podróżuje chętnie?

— Owszem z rozkoszą jeżdżę wszędzie, gdzie mogę liczyć na serdeczne przyjęcie (po za wyprawami filmowemi, oczywiście...)

— Czy wobec tego wszystkiego wolno ucałować pani rączki?...

— Wolno, ale prędko...

— Dziękuję, i polecam się.

— Również...

Sześć miljardów dolarów

w 45 autach pancernych.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie wzmógł się w ostatnich czasach bandytyzm, a okradanie kas i rabunek na ulicach należy do codziennych zjawisk, zawiązało się przed kilku miesiącami towarzystwo pod nazwą „Trucking Company“, mające na celu zabezpieczenie transportów pieniężnych przed napadami i rabunkiem.

Przed kilkunastu dniami olbrzymi bank amerykański „Federal Reserve Bank“ przeprowadził się do nowowybudowanego własnego gmachu.

Podczas przewożenia skarbca, który w owej chwili zawierał 6 miljardów dolarów w monetach złotych i sztabach oraz wartościowych papierach — zastosowano następujące środki ostrożności:

„Trucking Company“ dostarczył 45 automobilów pancernych, które eskortowało 250 uzbrojonych strażników.

Wszystkie ulice, któremi wypadało jechać, obsadzone były przez znakomitych strzelców. Znajdowali się oni nie tylko na chodnikach i w bramach domów, lecz poukrywano ich także na dachach skąd mogli razić ogniem bandytów.

Transport trwał trzy godziny i odbył się bez wypadku.

„Czarne fundusze“ znikną z armji polskiej.

Miejsce ich zajmą jawne kasy pułkowe.

W ostatnich czasach utarł się w naszej administracji wojskowej zwyczaj, że cały szereg urządzeń poleca się pułkom wykonać „ we własnym zakresie“ bez asygnowania koniecznych kredytów.

Dowódcy oddziałów, zmuszeni do zdobycia swym przemysłem pieniędzy, godzą się w pewnych wypadkach na drogi, które sprzeczne są z obowiązującemi przepisami.

Praktykują się więc potrącenia z żołdu żołnierskiego, niewypłacanie strawnego w czasie wyjazdu na urlop, sprzedaż zapasów żywności itp.

W ten sposób powstał w wielu pułkach tak zwany „czarny fundusz“, który nie podlega oficjalnej kontroli wojskowej, a którym gospodaruje sam pułk.

Nie trzeba długo udawadniać, że te, z najlepszych intencji zrodzone „czarne fundusze“ mogą wśród nieuświadomionych żołnierzy wywoływać przykre podejrzenia, podrywać autorytet dowódców oraz całego wojska.

Aby temu na przyszłość zapobiec, władze wojskowe zakazały wydawania zarządzeń, które miałyby być wykonywane „we własnym zakresie“, a równocześnie nie wskazywały funduszów na ten cel.

Zezwolono natomiast „ na tworzenie“ funduszów pułkowych jawnych i legalnych, z których możnaby pewne wydatki pokrywać.

Fundusze pułkowe będą czerpać swoje dochody z zysków spółdzielni, z oszczędności, wynikłej z gospodarki ryczałtami na światło, prania bielizny itp., wreszcie z gospodarki przykoszarowej i chlewnej.

Dochody te obracane będą na poprawę wyżywienia, na potrzeby kulturalno oświatowe, wreszcie na inne wydatki pułkowe, których przewidzieć się nie da zgóry.

Fundusze pułkowe podlegać będą kontroli organów intendentury.

Wszelkie pozostałości z „czarnych funduszów“ mają być bezzwłocznie przelane do tych legalnych funduszów pułkowych.

Klęska oświaty bolszewickiej.

Nauczyciele porzucają szkoły.

Głodowe płace nauczycieli sowieckich tak gęsto przerzedziły ich kadry, iż w wielu miejscowościach musiano zamknąć szkoły z powodu braku pedagogów.

Wprawdzie w Rosji nie istnieje dotąd przymus nauki, ale wydano prawo, które nakazuje przyjmować do szkół przedewszystkime synów włościan i zrzeszonych w komunistyczne związki robotników,a potem dopiero dzieci innych obywateli.

W rezultacie przedstawia się sprawa tak, iż uczą się tylko dzieci komunistów, dla innych szkoła jest zamknięta.

Lecz i latorośle uprzywilejowanych bywateli znalazły się bez nauczycieli.

Pouciekali do innych zawodów, a młodzież niechętnie uczęszcza do seminarjów nauczycielskich.

Prasa bolszewicka nazywa ten stan rzeczy, żywiołową klęską republiki sowieckiej, i wskazuje na to, że system oszczędzania na oświacie zemści się okrutnie na Rosji.

HUMOR I SATYRA.

Dobra reklama.

Gość w restauracji: Czy dawny zarządzający odszedł?

Kelner: Nie, ale obecnie poszedł na obiad.

Gość: Jakto?

Kelner: Był chory i lekarz zakazał mu stołować się u nas.

Oświadczył się najstarszej, a chciał się żenić z najmłodszą!

Jeśli nie dostanę Haliny za żonę—nie zwrócę 1500 dolarów, które pobrałem, jako zaliczkę na posag.

Niesamowita historja pewnej miłości i pewnych zaręczyn.

Łódź, 1 czerwca.

Przed kilkoma miesiącami pan A. L., poznał na łódzkim bruku pewną młodą lwowiankę.

Znajomość ta w krótkim czasie zamieniła się w gorącą miłość i pan A. L. postanowił zwrócić się do rodziców swej wybranej z prośbą o jej rękę.

Lwowianka, panna M. N., której młodzieniec całkowicie przypadł do gustu, zaznaczyła mu, iż rodzice jej z pewnością nie będą przeciwni projektowanemu małżeństwu i wobec tego powinien pojechać do Lwowa.

Zgodnie z powyższym pan A. L. udał się wraz ze swą przyszłą małżonką do jej rodzinnego miasta.

Ojciec panny M. N., nawiasem mówiąc niezbyt już młodej, jest zamożnym kupcem lwowskim, posiadającym kilka córek na wydaniu.

Nic więc dziwnego, iż przyjął pana A. L. z otwartymi ramionami.

Młodzieniec, zamieszkał na stałe u państwa N., którzy obdarzali go nadzwyczajną sympatją.

Poruszono również kwestję posagu i pan N. obiecał swemu przyszłemu zięciowi pokaźną kwotę wynoszącą 2500 dolarów.

Z panem A. L. dziać się poczęły jednakże dziwne rzeczy.

Przebywając stale z wszystkiemi córkami pana N., młodzieniec zajął się szczególnie najmłodszą latoroślą, uroczą Haliną i powoli zaczął zupełnie zaniedbywać swą narzeczoną.

Państwo N. nie spostrzegli zmiany stanowiska ich przyszłego zięcia.

Gdy jednakże postanowiono ustalić termin ślubu, pan A. L. oświadczył wręcz zdumionemu kupcowi, iż chętnie godzi się na małżeństwo, lecz... z najmłodszą jego córką, która stanowczo nie ma nic przeciw temu, by pojął ją za żonę.

Oburzenie pana N. nie miało granic.

— Co to znaczy — wołał do pana A. L. — jak pan śmie tak stawiać kwestję? Pomijając dziwne stanowisko pana w całej tej sprawie, nie zgodzę się nigdy, by młodsza moja córka wyszła wcześniej za mąż, niż starsze.

Pan A. L. przyjął spokojnie wybuchy oburzenia kupca lwowskiego, oświadczając mu, iż nic go to nie obchodzi i ożeni się jedynie z najmłodszą córką.

Pan N., który za wszelką cenę pragnął wydać swą najmłodszą córkę, nie wiedział co począć.

Po głębszym namyśle wpadł jednak na sprytny pomysł, który jak przypuszczał, miał uratować sytuację.

Pan N. zgodził się pozornie na małżeństwo łodzianina z jego najmłodszą córką i urządzono huczne zaręczyny.

Sporządzono nawet akt zaręczyn, lecz umieszczono w nim obok nazwiska młodzieńca imię... najstarszej córki.

Pan A. L. otrzymał a conto posagu 1500 dolarów gotówce i był szczęśliwy.

Przypuszczał bowiem, iż zaręczył się z Haliną. Jakież go jednak ogarnęło przerażenie, gdy po kilku dniach po tej uroczystości pan N. pokazał mu czarne na białem, iż zaręczył się z najstarszą jego pociechą.

Młodzieniec zrozumiawszy, iż dał się złapać na kawał, uciekł z mieszkania kupca lwowskiego, zabierając z sobą otrzymane 1500 dolarów.

Pan N. wykrył jednakże siedzibę uciekiniera i rozpoczął z nim pertraktacje.

— Moje warunki są takie — oświadczył — 1500 dolarów, w gotówce i był szczęśliwy nie — pieniędzy nie zwracam.

Pan N. nie chciał się jednak zgodzić na takie postawienie sprawy i domagał się bądź to zwrotu pieniędzy, bądź też zawarcia małżeństwa z pierwotną wybranką serca młodzieńca.

Wobec tego, iż konflikту nie udało się załatwić polubownie, niebawem rozstrzygnie go lwowski sąd okręgowy.

27 miljonów funtów szterlingów

zarabiają kupcy angielscy na zaręczynach i małżeństwach.

Biuro statystyczne londyńskiego związku kupców manufaktury ogłosiło statystykę, z której wynika, iż śluby i zaręczyny w Anglji przynoszą fabrykantom i kupcom w kraju 9 miljonów funtów szterlingów rocznego dochodu.

Cyfrą tą objęte są wydatki, jakie czynią nowożeńcy, na zakup ubrań, bielizny i pościeli.

Statystyka nie uwzględnia innych wydatków jak np.: mebli, urządzeń domu, kwiatów, podarunków i uczty weselnej.

Gdyby obliczyć skromnie koszty połączone z budowaniem nowego gniazda rodzinnego, trzeba by przyjąć jako cyfrę minimalną 27 miljonów funtów rocznie, które kupiectwo angielskie zarabia na małżeństwach swych rodaków.

Spółwłaścicielka, która była lokatorką...

Ciekawą sprawę rozstrzygnął sąd pokoju.

Łódź, 1 czerwca.

Jeden z domów znajdujących się przy ulicy Nowomiejskiej posiada aż ośmiu spółwłaścicieli.

Spólnicy wielkiej kamienicy, w której mieszka dwudziestu lokatorów, nie mogli się pogodzić co do podziału dochodów, jaki przynosiła ta nieruchomość i na tem tle dochodziło do częstych zatargów.

Wreszcie zdecydowali się zwrócić się do sądu z prośbą o wyznaczenie sekwestratora. Sąd przychylił się do ich prośby i wyznaczył mecenasa Korelskiego na sekwestratora.

Mecenas Korelski natrafił jednak że na pewne trudności.

Jedna bowiem z lokatorek tej nieruchomości pani C., która była jednocześnie spółwłaścicielką domu, nie chciała płacić komornego tłumacząc się, iż nie jest do tego obowiązana.

Sprawa ta wywołała nowe komplikacje, gdyż innego zdania byli pozostali właściciele i znalazła się wreszcie na wokandzie sądu pokoju.

Sekwestrator mecenas Korelski domagał się uzasadnienia komornego od p. C. uważając, iż w tym wypadku należy ją traktować jako lokatorkę.

Przy podziale dochodów pani C. mo że znów domagać się od spólników przyznania jej zapłaconej tytułem komornego sumy pieniężnej.

Innego zdania był obrońca pani C. mecenas Busz, który prosił o oddalenie powództwa.

Sąd po rozważeniu sprawy przychylił się jego prośby i powództwo oddalił.

Pod kołami lokomotywy.

Zamach samobójczy bezrobotnego ślusarza.

Łódź, 31 maja.

Nocy ubiegłej o godzinie 2-ej po północy na linji kolejowej Łódź — Koluszki w pobliżu stacji Chojny wydarzył się straszliwy wypadek.

W chwili, gdy na torze ukazał się w największym pędzie mknący w kierunku Łodzi pociąg, jakiś mężczyzna położył się na szyny.

Rozległ się straszliwy krzyk.

Pociąg natychmiast wstrzymano, lecz było już zbyt późno. Nieszczęśliwy dostał się pod koła lokomotywy.

Gdy przywieziono go do Łodzi, zawezwano z dworca pogotowie.

Przybyły lekarz skonstatował złamanie nogi oraz ogólne obrażenie ciała i po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie ciężkim odwiózł go do szpitala Poznańskich.

Jak się okazało był to dziewiętnastoletni Kazimierz Jeżewski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Łęczyckiej 32. Jeżewski jest z zawodu ślusarzem, lecz nie dawno utracił posadę i znalazł się bez żadnych środków do życia.

Nie mogąc znaleźć wyjścia z opłakanej sytuacji bezrobotny ślusarz zdecydował się na czyn straszliwy.

O czem marzą dzisiaj panny?

Przynajmniej na prawicy francuskiej.

W francuskiej wiosce nad brzegiem morza Śródziemnego, Saintes — Maries — de — la —Mer, odbywa się corocznie w dniach 24 i 25 maja odpust, na który ściągają cyganie z całej niemal Europy, aby się pomodlić przed posągiem swej patronki „Czarnej Madonny", stojącym w kaplicy starego kościoła.

Bandy cyganów przeciągały niedawno przez miasto Awinjon. Za pięć franków można było cygankom — wróżkom postawić pytanie i żądać odpowiedzi.

Jak zwykle, tak i obecnie młode panny z Awinjonu cisnęły się do cyganek.

Jedna z tych ostatnich opowiadała później pewnemu dziennikarzowi:

— Dawniej każda panna pytała z reguły, czy w tym roku wyjdzie za mąż. Obecnie każda chce wiedzieć, czy frank pójdzie w górę, oraz jakie akcje i papiery najlepiej kupować.

DUŻO ZMARTWIEŃ SOBIE ZAOSZCZĘDZISZ

gdy, zamiast naftaliny, zastosujesz **Maok** do przechowania przez lato futer **od Moli** Niema lepszego środka. Na futro męskie, 1 pudełko № 2, bez żadnych innych dodatków, wystarczy, a więc koszt niewielki.

Głodomór Morano trafił do Polski na zły czas.

Zawiedziony w nadziejach grubego zysku jedzie głodować do Kairu.

Głodomór Alfred Morano, stanowczo na zły czas przyjechał głodować do Warszawy.

Zamknięty po raz pierwszy w dniu 11 maja musiał być wypuszczony z powodu walk ulicznych.

Zamknięty po raz drugi w sobotę, dnia 22 b. m. głodował do dnia wczorajszego. Wypuszczony dla zbadania lekarskiego, Alfred Morano nie chciał powrócić do klatki.

Odmowę dalszego głodowania motywował zbyt małą ilością zwiedzających, co przyniosłoby mu zbyt mały dochód.

Przez kilka dni głodomór będzie dochodził „do normy", a następnie wyjedzie do Kairu, by rozpocząć tam głodówkę, na wielkiej wystawie międzynarodowej.

Na „głodowej imprezie" Cyrk stracił przeszło 5 tys. złotych, a Alfred Morano 5 kilo wagi.

Zamach na pociąg na Pomorzu.

Omal nie miała miejsca straszna katastrofa.

Puck, 30 maja.

Dzisiaj w południe zaalarmowano tutejsze władze i mieszkańców niepokojącą wiadomością o nieudanym na szczęście zamachu, dokonanym na pociąg osobowy, jadący ze stacji Rachowo do Mrzesina.

Jak stwierdzono system zamachu jest taki sam jak pod Starogardem t. j. zbrodniarze wybrali miejsce, w którem tor biegnie nasypem 10 m. nad powierzchnią gruntu, licząc, że nawet mniejsze zepsucie szyn spowoduje olbrzymią katastrofę. Znaleziono również jak pod Starogardem między szynami lewar i kilka szajb już odkręconych.

Na szczęście kilka minut przed nadejściem pociągu osobowego dróżnik badał tor i znalazłszy ślady zamachu, zatrzymał pociąg, ocalając w ten sposób życie wielu ludziom. Energiczne śledztwo pod jęte przez policję nie dało narazie rezultatów.

Zderzenie samochodu z pociągiem.

Na szlaku kolei Gniezno — Witkowo zdarzyła się niezwykła katastrofa zderzenia samochodu z pociągiem.

Samochód pędzący z szybkością 120 klm. drogą przecinającą linję kolejową wjechał na tor równocześnie z nadjeżdżającym ze strony Gniezna pociągiem.

Samochód uległ zupełnemu zmiażdżeniu, szofer zaś wyrzucony z ogromną siłą upadł w odległości 15 mtr. Szofer doznał ciężkich potłuczeń, jadący zaś w samochodzie poważnych obrażeń wewnętrznych.

Olbrzymia fundacja miljardera amerykańskiego.

Bogacz nowojorski, Sebastjan Kresge, który w 1897 r. założył z kapitałem 8000 dolarów bazar, w którym wszystkie wystawione przedmioty kosztują tylko po 5 i 10 centów i rozwinął tak swe przedsiębiorstwo, że posiada obecnie setki takich sklepów i dorobił się ogromnego majątku, utworzył przed dwoma laty fundację wychowawczo-filantropijna kosztem dwuch miljonów dolarów.

Obecnie Kresge ofiarował na ten cel wszystkie akcje utworzonego przez siebie towarzystwa akcyjnego, w ilości pół miljona sztuk, przedstawiające wartość giełdową dwudziestu trzech miljonów dolarów!

Dzięki właśnie takim ofiarodawcom, Ameryka posiada dzisiaj tyle instytucji naukowych, wychowawczych i innych budzących zazdrość Europy.

Twarz łodzianina — barometrem konjunktury.

Kryzys obecny wpływa fatalnie na psychikę naszego grodu.

Całe szczęście, że nic stałego niema pod słońcem, a więc nieszczęsny kryzys musi minąć.

Łódź, 31 maja.

Podniecona atmosfera Łodzi w związku z przeżywanym kryzysem staje się coraz bardziej nieznośną.

Niema prawie dnia, aby coraz to nowe firmy nie zawieszały płatności, inne zaś jeśli nie uczyniły tego oficjalnie, to faktycznie oddawna już przestały wypełniać swoje zobowiązania.

Ten stan powoduje wzrastające wciąż zdenerwowanie w sferach przemysłowych i kupieckich, oraz niepewność, która bynajmniej nie sprzyja normalnemu biegowi interesów i powoduje ostre zaburzenia w życiu gospodarczem Łodzi.

Nic dziwnego, iż w tej naelektryzowanej atmosferze każda lekkomyślnie rzucona wiadomość, każda niebacznie powtórzona plotka posiada niebywały wprost skutek i zostaje natychmiast puszczona w kurs i wyolbrzymiona do nie zwykłych rozmiarów, siejąc nieopisany popłoch w świecie „bussines'u".

Ten chorobliwy stan życia handlowego Łodzi odbija się w jaskrawy sposób na fizjonomji naszego miasta.

Nie mówiąc już o zastoju, jaki panuje w branżach luksusowych, nie mówiąc o pustkach jakie obserwujemy w lokalach rozrywkowych, piętno kryzysu odbija się również na charakterze życia domowego, stygmat jego widnieje na fizjonomji każdego łodzianina.

Jeden z kupców zagranicznych, jegomość, który, znajduje się w ciągłych stosunkach z Łodzią i odwiedza od czasu do czasu nasze miasto, wyraził się kiedyś dowcipnie iż po twarzy pierwszego człowieka, spotkanego na dworcu łódzkim, poznaje jaka konjunktura panuje w manufakturze.

Już mina tragarza, dorożkarza, portjera w hotelu jest wystarczającą dla oceny sytuacji w jakiej się znajduje przemysł łódzki, oraz cała maszyna gospodarcza z nim związana.

Inaczej wygląda łodzianin, gdy gęsto dymią kominy i tysiące wagonów to waru odchodzi ze stacji łódzkich i gdy coraz większa ilość weksli idzie do protestu.

Kto bacznie obserwuje życie łódzkie i ludzi, ten musi dojść do przekonania, że konjunktura posiada swój przemożny wpływ na psychikę łodzianina, a kryzys i stagnacja odbierają ludności humor, apetyt, doprowadzają nieraz do ciężkich zaburzeń, a nawet niedomagań systemu nerwowego.

Przemęczenie i przepracowanie umysłowe, połączone z niepowodzeniem w interesach, kryzysem i olbrzymiemi podatkami, wytwarza stan nerwowego podniecenia ogółu, który udziela się szczególnie mniej silnym psychicznie jednostkom, pogrążając je w odmęt depresji, apatji i neurastenji.

Kryzys obecny podważa więc najgłębsze fundamenty naszego życia.

Nic więc dziwnego, iż wszyscy z utęsknieniem oczekują jego kresu, a że minie on — tak jak minęło, wiele innych przesileń — co do tego niema chyba wątpliwości.

—ark.—

Perła okazała się magnesem

który przyciągnął inne kosztowności.

Zamożny przemysłowiec paryski, Lewy, przyjął niedawno do służby pokojowca, z którego tak był zadowolony, że chlubił się nim przed znajomymi, nazywając go istną perłą. „Perła" w istocie przez cały tydzień okazała się wzorem służbistości i pracowitości, ale po tygodniu zniknęła bez śladu. Pan Lewy przekonał się z niemałem rozczarowaniem, że jego „perła" oakzała się magnesem, który przyciągnął do siebie wszystkie kosztowności, złożne w salonie, a oszacowane na przeszło miljon franków.

W dwa dni później złodziej, odesłał zrabowane papiery i dokumenty pocztą, ale aztrzymał wszystkie kosztowności i pieniądze.

Policja paryska przypuszcza, iż służący, który popełnił tę kradzież, jest zawodowym specjalistą pierwszorzędnym, i że to on w identycznie podobny sposób okradł przed rokiem inejaką panią Godillot, zabierając jej za pół miljona biżuterji.

Rysopis złodzieja przesłano do wszystkich stacji nadgranicznych i portów, gdyż policja przypuszcza, że złodziej będzie starał się umknąć za granicę.

Nowy pretendent do tronu francuskiego.

Po śmierci Ludwika Filipa Bourbon stała się aktualną kwestja wyznaczenia nowego pretendenta do tronu francuskiego. Został nim 12-letni książe Ludwik Jerome, którego uznały już zainteresowane sfery pod imieniem księcia Napoleona.

Ponieważ młody wiek nie pozwoliłby księciu spełniać trudnych obowiązków... pretendenta do tronu, rodzina wyznaczyła mu kuratora, którego funkcje aż do pełnoletności ks. sprawować będzie jego matka.

Najnowsze jedwabie do prania gładkie i deseniowe nadeszły

SOIERIES

Piotrkowska 90. Ceny konkurencyjne

Najbliższą premjerą „Reduty" będą żmijowe, prężne wygięcia i przeguby bronzowego ciała CYGANKI AZY z „CHATY ZA WSIĄ" — Kraszewskiego. —



Mały figielek życia.

Życie jest błaznem, który czasem lubi spłatać najmądrzejszym nawet ludziom straszliwego figla.

Zakpi sobie, zadrwi, wysunie język i kto się uważa za mądrego, niech mu spróbuje coś zrobić.

Weź się za bary z życiem, postaraj się je ukarać, postawić do kąta lub sprawić mu lanie.

Wyślizgnie ci się z pod bata, jak galareta i podstawi ci jeszcze nogę dając tem samem nauczkę, że z życiem zaczynać nie wolno.

Oto jeden z figlarnych przykładów, jakiemi raczy nas codziennie największy clown świata — życie.

Nagół malcy są bardzo lubiani.

Sam byłem świadkiem sceny, gdy złotowłosa panna Lola w Grand ogródku zerkając podbitemi oczkami w stronę dwuch młodzieńców rzekła do swej przyjaciółki:

— Wiesz, że ci dwaj malcy ogromnie mi się podobają.. Roskoszni chłopcy...

Kobiety wogóle lubią malców.

Dorosły mężczyzna ma zbyt wielkie wymagania pod każdym względem, malcy natomiast wolą „byle jak i byle prędko".

Nie wszystkich jednak malców cechu je szlachetność i sumienność, pomimo uprawiania złodziejskiego zawodu.

Są malcy źli i okrutni...

Pewnej ciemnej, ponurej nocy zakradli się do sklepu przy ulicy Nowomiejskiej dwaj malcy — rodzeni bracia Franciszek i Władysław Rogalscy.

Pierwszy miał 48 lat, drugi 54.

„Dwuch malców„ aresztowano i oddano pod sąd.

Jako motyw popełnionej kradzieży podali fakt, iż od trzech miesięcy pozbawieni byli wszelkich zarobków i nie mieli żadnych środków do życia.

Obydwaj po rozpatrzeniu sprawy skazani zostali na 3 miesiące aresztu.

Kamerdyner w roli swego pana.

Odwiedza petentkę, obiecuje protekcję i znika z gotówką, biżuterją i papierami wartościowemi.

Dzienniki agielskie donoszą o zabawnej przygodzie, jaka spotkała posła do izby gmin, Sira Locker-Lampsona.

Polityk ten odbierał częste telefony, które nie miały nic wspólnego ze sprawami publicznemi.

Przed kilku dniami kamerdyner jego, Mr. Clarke, w czasie nieobecności pana posłyszał dzwonek telefoniczny i w czasie rozmowy dowiedział się, że pewna młoda, pokrzywdzona dama, prosi posła o interwencję w jakiejś ważnej sprawie.

— Wprawdzie nie mam szczęścia znać — mówił dalej głosik w telefonie — osobiście Sira Lockera - Lampsona, lecz posiadam zato pierwszorzędne referencje.

Głos w telefonie wydał się kamerdynerowi bardzo miłym.

Nie namyślając się wiele, odpowiedział:

— Oczywiście, spełnię pani życzenie, lecz dla bliższego omówienia sprawy wyzynę, pragnę, byśmy się natychmiast spotkali. Niestety, mój automobil jest w naprawie, proszę o przysłanie swego.

W kwadrans potem stanęła przed domem limuzyna, a kamerdyner zawiesiwszy na piersi wszystkie ordery i odznaczenia pana posła pojechał w odwiedziny do pięknej nieznajomej.

Przyrzekł zrobić wszystko, co tylko w jego mocy, był czarujący i rozmowny, więc wizyta przeciągnęła się aż do drugiej w nocy.

Nazajutrz poszukująca protekcji dama doznała srogiego rozczarowania.

Nie znalazła gotówki, kosztownej biżuterji i plików wartościowych papierów.

Kamerdyner nie wrócił już na służbę i przepadł bez wieści.

W-nej Pani Budżet pozwoli rozkoszować się

№9 Herbatą Cejlońską №9

przedwojennej jakości

BAZYLI PERŁOW i S-WIE

Firma egzystuje od r. 1787.

Rozmaitości sportowe.

Drugoklasowa angielska drużyna za wodowców piłkarskich „Swansea" posiada kilka wybitnych sił, ale zawdzięcza swe sukcesy zgraniu i woli zwycięstwa, ożywiającej zespół. Związek ten odrzucił ostatnio propozycje jednego z wielkich, który proponował 6 tysięcy funtów szterlingów za ustąpienie mu środkowego napastnika. Oświadczył przytem, że nie oddaje graczy, nawet po 10 tysięcy funtów za sztukę. Sport zawodowy również musi pozostać sportem, jeśli chce egzystować, jako przedsiębiorstwo.

**

Wielka karjera Dempsey'a odzwierciedliła się najwyraźniej w kontraście jego wynagrodzeń za walki. Za pierwszy mecz otrzymał on 2 i pół dolara. W dwanaście lat później jeden jedyny mecz przyniósł mu 500 tysięcy dolarów a za następną walkę chce wogóle zażądać miljon dolarów. Bilety wejścia przyniosły na meczu Dempsey — Carpentier 1.626.000, a na ostatnim meczu Dempsey — Firpo — 1.188.882 dolary.

**

Hockey na lodzie zdobywa sobie co raz większe prawo obywatelstwa, jak tego dowodzi statystyka Tex Rickarrdsa z ostatniego sezonu zimowego w Madison Square Garden w Nowym Jorku. Rozegrano tam 62 mecze hockey'a na lodzie, którym przyglądały się 473 tysiące widzów, przyczem rozgrywki zawodowców i amatorów wzbudzały jednakie zainteresowanie. Rekord osiągnęły gry kanadyjskiej drużyny „Ottawa Senators", które na trzy mecze ściągnęły 47 tysięcy ludzi. Grze uniwersytetów Yale - Princentown przyglądało się 15 tysięcy osób. Hockey na lodzie trafił w Ameryce na złotą żyłę.

**

W dniu otwarcia basenu pływackiego w Seeds (Anglja) 45-letni biskup z Southwell założył się z pewnym 60-letnim lekarzem o to, kto z nich prędzej pływa. Zakład będzie rozegrany, jako pierwszy wyścig w nowym basenie.

**

Panna Zuzanna Laurence z Nowego Jorku ustanowiła jedyny w swoim rodzaju „rekord" w utrzymywaniu się na powierzchni wody za motorówką. Założyła się ona, że przez miesiąc nie będzie sobie myła rąk, obcinała paznokci i manikurowała palców. Następnie stanie na desce, przyczepionej do motorówki jej ojca (szybkość 60 kilometrów na godzinę), i podczas 1-godzinnej jazdy doprowadzi swe ręce do porządku. Należy dodać, że dzielna p. Laurence zakład ten wygrała. Sp.

CZYTAJCIE „EXPRESS WIECZORNY"

Podwójne życie woźnego szkolnego.

W dzień był przykładnym pracownikiem, w nocy—urządzał orgje.

Został zamordowany przez jedną ze swych przygodnych kochanek.

Budapeszt, w maju.

Policja budapeszteńska zajmuje się wyjaśnieniem zagadkowego mordu. — W cichej dzielnicy Alt-Ofen został przed kilku dniami zamordowany 30-letni mężczyzna, najprawdopodobniej przez młodą dziewczynę. Zaaresztowano dwie podejrzane niewiasty. Lecz następnego dnia zwolniono je, bowiem udało im się dowieść swego „alibi".

Ofiarą strasznego mordu jest woźny szkolny. Aladar Bernath, który już od dziesięciu lat pełnił służbę w powszeechnej szkole, gdzie mieszkał. Pochodzi z bardzo dobrej rodziny, krewni jego zajmują wysokie społeczne stanowiska.

Ponieważ Bernath nie chciał się w młodości uczyć, wstąpił oficjalnie na służbę do gminy i został woźnym szkolnym. Ożenił się bardzo młodo, jednak, nie żył długo ze swoją żoną.

Tragedja, której ofiarą padł, zdaje się mieć związek z jego nieszczęśliwem małżeństwem. Żona opuszczała go kilka krotnie, jednak za każdym razem powracała. Sprzeczki były na porządku dziennym.

Przed dziesięciu dniami, żona odeszła znów do swego przyjaciela, jakiegoś montera, zaznaczając, że tym razem nie powróci więcej do domu.

Bernath zwierzał się wtedy swym przyjaciołom, że w najbliższym czasie rozwiedzie się z nią.

eTn cihcy, prosty człowiek spełniający swą służbę bez zarzutu, prowadził, co teraz wyszło na jaw, podwójne życie.

W dzień był on woźnym, pilnym, dobrym pracownikiem, z którego wszyscy szczególnie dyrektor, bardzo srogi człowiek, byli zadowoleni.

Lecz wieczorem, gdy w budynku szkolnym robiło się cicho, gdy w tym wielkim domu znajdował się tylko sam woźny, stawał się Ludwik Bernath innym człowiekiem. Urządzał orgje w swem małem mieszkaniu, w których chciał zagłuszyć swe nieszczęśliwe małżeństwo. Odwiedzał podejrzane lokale i wracał do domu co dzień z inną dziewczyną.

Przed kilku dniami wrócił Aladar Bernath do domu w towarzystwie młodej dziewczyny. Była piąta godzina popołudniu. O ósmej odwiedził go brat. — Drzwi były zamknięte, pukał, lecz nu nikt nie otworzył. Czekała około pół godziny. Nagle ujrzał kobietę, wychodzącą z bramy.

Po kilku minutach zbliżył się znowu do drzwi brata. Były otwarte. Ujrzał straszny widok. Przed kanapą leżał Aladar Bernath, z twarzą zwróconą ku podłodze, w kałuży krwi.

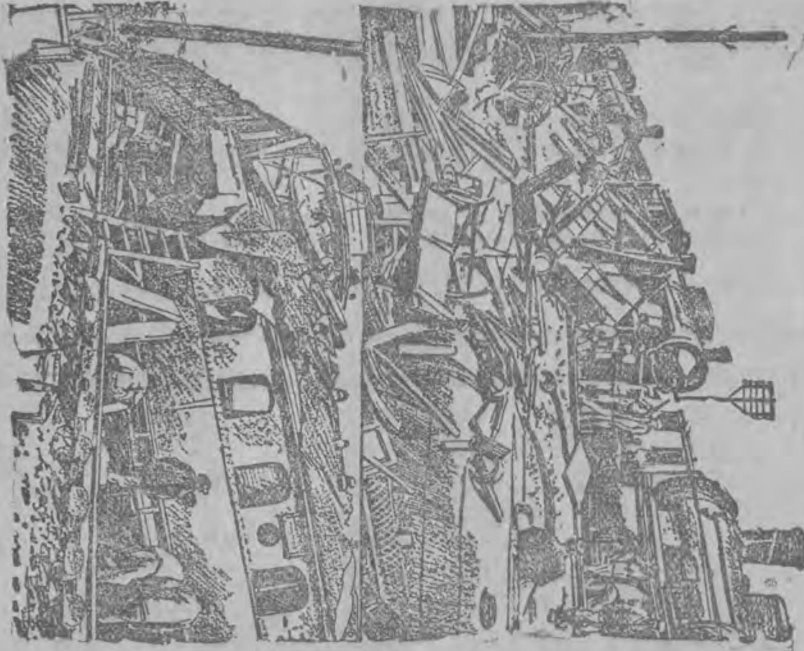
Sprawczyni mordu zadała mu toporem pięć wielkich ran, z których każda była śmiertelna. Natychmiast sprowadzono policję. Lotem błyskawicy roznio sła się wiadomość o morderstwie i podczas, gdy policja przesłuchiwała kilku sąsiadów, przechodnie przyprowadzili jakąś młodą dziewczynę, która się podejrzanie zachowywała na ulicy.

Zaaresztowano ją, lecz następnie zwolniono ją, gdyż dowiodła swego alibi.

Wiadomo napewno, że morderczyni jest młodą, 16-letnią lub 17-letnią dziewczyną.



Stefan Radicz
minister jugosłowiański, na którego wykonano zamach.



Pod Monachjum miała miejsce ciężka katastrofa kolejowa. 27 osób poniosło śmierć, 100 osób odniosło ciężkie rany.

Stan wyjątkowy w Anglji

został ogłoszony na przeciąg jednego miesiąca.

Londyn, 30 maja.

Agencja Wschodnia.

W Buckingham Palace odbyła się tajna rada koronna z udziałem króla. Na radzie tej m. in. postanowiono aprobować wniosek ogłoszenia stanu wyjątkowego w Anglji na przeciąg jeszcze jednego miesiaca.

Londyn, 30 maja.

Skutkiem braku węgla, zatrzymano w Anglji w wielu miejscowościach cały szereg przedsiębiorstw, skutkiem czego ilość bezrobotnych w Anglji zwiększyła się o dalszych 50 tysięcy.

Inwazja chińczyków na Węgry.

7.000 handlarzy żywym towarem.

Od pewnego czasu zauważono wielki napływ chińczyków do Węgier, a zwłaszcza do Budapesztu.

Byli to przeważnie domokrążcy, którzy sprzedawali ozdoby, tanie wyroby z porcelany i szkła oraz papieru.

Jakkolwiek dochód z tego rodzaju handlu był bardzo nieznaczny, jednakże chińczycy prowadzili życie dość wygodne i dostatnie.

Zaintrygowane tem władze urządziły rewizję u kilkudziesięciu żółtych przybyszów.

Wykryto obszerną korespondencję oraz albumy młodych kobiet, wskazujące na to, iż przybyli do Budapesztu chińczycy należą do międzynarodowej zgrai handlarzy żywym towarem.

Naskutek takich dowodów ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wydalić natychmiast z granic kraju wszystkich chińczyków nie mających na Węgrzech solidnego zajęcia.

W ciągu 24 godzin odstawiono do granic rumuńskich 7.000 obywateli państwa Niebieskiego.

Dziennik „Az Est" oblicza, iż mieszka ich na Węgrzech 70.000.

Dwie tajemnicze tragedje polaków zagranicą.

Romantyczne trwogi i polityczne zmory kantorzystki w Wiedniu i robotnika w Argenteuil.

Dzienniki zagraniczne przynoszą wiadomości o dwóch z dni Zielonych Świąt tragedjach, których ofiarami padli polacy i które ze względu na zagadkowe okoliczności, budzą bardzo żywe zainteresowanie. Jedna posiada tło najniewątpliwiej romantyczne, druga natomiast wywiązała się, jak się wydaje, na podłożu psychozy politycznego fanatyzmu.

Tragedja romantyczna rozegrała się w Helenental w okolicach Badenu pod Wiedniem. W dni poświąteczne znaleziono tam w odległości 500 metrów jedne od drugich zwłoki młodej kobiety i mężczyzny, przyczem niezwłocznie można było stwierdzić, że strzały z rewolweru mężczyzny przedewszystkiem śmiertelnie powaliły kobietę, poczem sa mobójczo skierowane zostały w pierś mężczyzny. Tożsamość obu ofiar ustalono bardzo szybko. Mężczyzną był Alfons Sainitzer, lat 29, zamieszkały przy Viktoriagasse 14 w Wiedniu. Kobietą — Helena Mrozowska - Oleńska, lat 20, za mieszkała przy Flurschuetzgasse 26 również w Wiedniu. Oboje pracowali w fabryce maszyn „Garziens - Werke", gdzie ona była kantorzystką, on — biuralistą. W święta wspólnie opuścili Wiedeń. Z Baden ona zawiadomiła swoją matkę, on zaś swojego starszego brata że postanowili pożegnać się z życiem.

Co ich do tej decyzji skłoniło? W tym punkcie dopiero zaczyna się zagadka, której nie wyjaśniły, którą raczej zaciemniły zeznania zrozpaczonej matki ofiary. Mrozowska i Sainitzer kochali się i młodość miała być uwieńczona związkiem małżeńskim. On wprawdzie był żonaty, lecz akcja rozwodowa, wszczęta w lutym, miała już w najbliższych dniach doprowadzić do unieważnienia tego małżeństwa. Wogóle przeszkód żadnych nie było, a już najmniej ze strony matki Mrozowskiej. Mimo to nad wszystkiem ciążył pewien cień nienormalności, wyrażający się już choćby w tem, że Helena nie chciała za żadną cenę przedstawić, ani choćby nawet pokazać swego wybrańca matce, która ze swej strony niczego bardziej nie pragnęła, jak pobłogosławić ich związkowi. W tej dziwacznej okoliczności wiedeńskie władze śledcze doszukują się klucza zagadki, wysuwając, jak dzienniki informują, hipotezę krańcowego podrażnienia nerwowego i psychicznego przedewszystkiem u Mrozowskiej i na tem tle urojenia nieistniejących niebezpieczeństw bądź przeszkód.

Przedziwny — choć może ani trochę nie przypadkowy — zbieg okoliczności sprawia, ze podłoże analogiczne, choć w innym zakresie uczuciowym, wysuwa się przy innej tragedji, w innym końcu Europy, w tym samym dniu dokonanej, której już obydwoma „bohaterami" są polacy.

W Argenteuil przy placu Croix Blanche w hoteliku, zamieszkałym głównie przez ubogich cudzoziemców, w noc świąteczną mieszkańcy przebudzeni zostają piekielnym hałasem, dochodzącym z jednego z pokoików na drugiem piętrze. Wkrótce potem z okna tego pokoiku jeden z dwu zajmujących pokoik współlokatorów wyskakuje na bruk i ponosi śmierć na miejscu.

Drugiego znajdują na łóżku broczącego krwią od potęknych ran, zadanych młotkiem. Obydwaj są polakami, robotnikami. Nazwisko zmarłego brzmi Bednarek. Nazwisko poranionego dzienniki francuskie podają, zapewne w przeinaczeniu, jako: Nibrack. Bednarek nagle w ciągu nocy wstał z łóżka, rozpoczął z towarzyszem rozmowę najzupełniej normalną, poczem zastanowiwszy się przez chwilę, najniespodziewaniej pochwycił znajdujący się obok młotek i zaczął zadawać rany, wreszcie, również niespodziewanie przerwał, znowu zastanowił się przez chwilę i... wyskoczył przez okno.

Czy „zwykły" piorunujący napad szału? Na podstawie możliwie jaknajdokładniej zebranych danych co do prostego i łatwego do przetrząśnięcia życia obu polskich robotników - emigrantów, organy śledcze zatrzymują się na przypuszczeniu, że zapewne istotnie coś w rodzaju piorunującego napadu szału, lecz coś raczej bardzo specyficznego, niż zwykłego. Oto — brzmią informacje — obaj robotnicy bardzo prości duchem i umysłem, pozatem jednak także zawsze dotychczas nawskroś spokojni, normalni, zrównoważeni, różnili się ze sobą co do politycznych sentymentów. Ostatnio dopiero sentymenty te doprowadziły u Bednarka do pewnych niejasnych błysków, które dla towarzysza przechodziły niepostrzeżenie, lecz które może były prognostykami tragicznego wybuchu...

Tyle dotychczas wiadomo i wątpliwe należy, czy kiedykolwiek więcej można się będzie dowiedzieć o tych „dramatach dusz". W każdy mrazie wystarczy aby wzbudzić niejedną poważną refleksję...



Dziś powtórzenie premjery! Wielki 10-cio aktowy program'

CASINO

Dziś powtórzenie premjery! Wielki 10-cio aktowy program;

Niezwykle zajmujący film, trzymający widza w nieustannym napięciu!

KOBIETA BEZ SKAZY

Sensacyjno-erotyczny dramat życiowy na tle przygód arystokracji rosyjskiej na wygnaniu.

W rolach głównych:

Ulubieniec kobiet całego świata — **HARRY LIEDTKE**, wiośniana **LIANA HAID** uosobienie wdzięku niewieściego — — oraz cudny **ALFONS FRYLAND**

Wspaniały przepych wystawy! — Malownicze widoki Riwjery! — Ostatnie kreacje mody! — Autentyczny balet rosyjski!

Początek o godz. 4-ej

Sala wentylowana.

Reduta

Ostatnie 2 dni!! Początek o g. 3 pop.

Miłostki Carskiego Huzara

Wielki 10-cio aktowy film pg. powieści Puszkina p. t. „Stacjonnyj smotritiel„ Najnowsza produkcja moskiewska

W roli głównej MOSKWIN.

Ceny miejsc: III — 50 gr., II — zł. 1., I — zł. 1.50.

HAVOC

to wojna światowa, mord, Jazzband, Pożoga, salony, gród, toalety, niszczenie zbytek!

HAVOC

to krew, dancingi, łzy, rozkosze, szalejące płomienie!

HAVOC

Prawdziwe oblicze wojennego frontu!

HAVOC

jest to film p. t.

„Usta, które każdy całował"

HAVOC

to następny szlagier kino-teatru „LUNA"

HAVOC

demonstrowany będzie już w dniach najbliższych.

Najnowsze jedwabie do prania gładkie i deseniowe nadeszły

SOIERIES

Piotrkowska 90. Ceny konkurencyjne

Węgiel w plombowanych — workach —

dostawą do mieszkań. Gwarantowany gatunek i waga. Punktualna dostawa.

JAN KORAL

-l Kolejna № 2 (róg Sienkiewicza Telefon 45-51

ODPARZANIE

NABRZMIENIE

UCISK

ODCISKI

TWARDNIENIE NASKÓRKA

PĘKNIĘCIA

GUZY

Dolegliwości nóg. Sól do nóg „Jana" odświeża nogi

Preparat ten kosmetyczny został już za świetnym wynikiem oddawna zagranicą wypróbowany.

Wystarczy wsypać tej soli kosmetycznej do miski ciepłej wody i bolącą nogę moczyć w niej przez 10 do 15 minut. Po tym czasie schodzi momentalnie spuchlizna i ucisk, spowodowane niewłaściwem obuwiem i odciskami oraz ustaje dokuczliwe pieczenie nóg.

Stosowanie tej kąpieli tak oddziaływa na odciski i twardnienie naskórka, iż dają się łatwo bez użycia nożyka usunąć.

Najbardziej dokuczliwe i uporczywe bóle ustają przy użyciu soli kosmetycznej „Jana".

Sól kosmetyczna „Jana" odświeża zupełnie nogi. Można chodzić, ile się chce, można stać godzinami na jednem miejscu, nie odczuwając najmniejszego zmęczenia. Można nosić ciasne, obcisłe obuwie, mając wrażenie jak gdyby się je nosiło od lat.

Duża paczka soli kosmetycznej do nóg „Jana" kosztuje zł. 2—

Do nabycia w każdej aptece i składzie aptecznym. W razie nieotrzymania, należy zwrócić się do Głównego Składu na Polskę: Dr. ELEMER FUCHS, Warszawa 10, Bielańska 21.

Zamówienia zamiejscowe przy przesyłce pieniędzy zgóry zł. 2.15, za zaliczeniem zł. 2.65.

PIELĘGNUJCIE URODĘ.

Żądajcie bezpłatnie fachowej rady, jak pozbyć się: pryszczy, wągrów, piegów, czerwoności skóry, plam wątrobianych, łupieżu, wypadania włosów, siwych włosów, zbytecznego zarostu, pocenia rąk, pach i nóg, zmarszczy chudości, jak wzmocnić biust, brwi, usunąć zbyteczny tłuszcz i inne wady. W zapytaniach prosimy podać dokładnie wadę, o którą chodzi Sumienną odpowiedz nadsyła się w zamkniętej kopercie Załączyć markę na odpowiedz Dr Caspary, Gdańsk, Leegethor 15 Oddział 42

PENSJONAT DLA DZIECI

(do lat 14)

pod kierunkiem D-ra Wandy Kaufman-Hirszbergowej i Felicji Kędrzyny zostaje otwarty z dniem 15 czerwca r b. w majątku Bolesławów (I klm od stacji kol. Andrzejów) Miejscowość sucha lesista. Opieka lekarska zapewniona. Zgłoszenia przyjmuje: Felicja Kędrzyna, ul. Sienkiewicza 37 m. 41, III piętro lewa oficyna między godz. 3—5 po poł.

Uwaga: Po dn. 15 czerwca b r zgłoszenia na drugi sezon przyjmuje się już na miejscu w Bolesławowie

NA RATY! — NA RATY

Sprzedaż futer

p. f. W. TYGIER i M. AMZEL

Nowomiejska 14, (róg Ogrodowej dom Handtke)

poleca: palta fokowe oraz futra po cenach tanich Przyjmowanie wszelkich obstalunków, reperacji, jak też na przechowanie wszystko pod własnym nadzorem.

Najbliższą premjerą „Reduty" będą

żmijowe, prężne wygięcia i przeguby bronzowego ciała CYGANKI AZY

z „CHATY ZA WSIĄ" — Kraszewskiego. —

Dr. med.

L. Prybulski

Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38 Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena. Przyjmuje od 9—2 i od 5—8 Dla pań od 4 — 6 Oddzielna poczekalnia.

Lekarz-dentysta

F. Baruchinówna

ul. Rokicińska 21

przyjmuje od 9—1 i od 3—7 Ceny lecznic

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 — 12 i od 5 do 8

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i nie drogo. Ul Piotrkowska 255 m. 42 I-a oficyna 2 piętro

Zaginął paszport wydany w Łodzi książeczka wojskowa wyd. w P.K.U. Łodź na imię Józef Izbicki. 388 30

Nauka wychowania

Udzielam lekcji przedmiotów ogólno kształcących w języku polskim i niemieckim, ulica Piotrkowska № 103 m. 37. 555-30

Lokale

Mieszkanie 4-pokojowe z kuchnią i wygodami poszukiwane. Oferty do „II. Republiki" sub. „Od zaraz" 23-31

Kupno i sprzedaż

Sklep z pokojem (cukiernia) tanio do sprzedania. Wiadomość Pusta 9. 346-2

Posady

Młoda polka poszukuje posady (za utrzymanie) w charakterze towarzyszki do starszej lub chorej osoby na wyjazd. Oferty do „II. Republiki" pod „inteligentna". 30

Filateliści! „Ilustrowany Przegląd Filatelistyczny" Toruń Numer okazowy bezpłatnie! 389 – 6

Piękne suche letnisko 10 minut od przystanku tramwai Aleksandrowskich do wynajęcia. Wiadomość: Piwna 27 (przy Aleksandrowskiej) handel win. 406 30

Rozmaite

Akuszerka Kapecka przyjmuje zamówienia, Rzgowska 7 916-30 -VI

Udzielam lekcji początkowej gry fortepianowej. Główna 62, m. 64

Zagubione dokumenty

Możniak Józef zagubił książeczkę wojskową wydaną w Łodzi. 1

Zaginęły: paszport okupacyjny, książka od zapomogi № 6416 książka obrachunkowa na nazwisko Kaufmana Chana

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 16 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt.) W TEKŚCIE: 80 groszy za wiersz milim. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE: 60 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalt) Zaręczynowe i zaślubin, po tekście 20 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. droż. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 groszy. Najmniejsze 50 gr.

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 — — Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej



Turyści I—Ł. T. S. G. I 0:3 (0:1)

Turyści II—Ł.T.S.G. II 5:3 (5:0).

Historja i w piłce nożnej powtarza się: jak przed dwoma laty, tak i obecnie. Turyści i Ł. T. S. G. walczyli twardo i po własnych trupach—zdobyli mistrzostwo dla... Ł.K.S.

Pisząc tę recenzję, czynimy to wyłącznie z obowiązku dziennikarskiego, bowiem ani gra obu drużyn, ani sprawowanie tak odpowiedzialnej funkcji przez sędziego, nie zasłużyły na najmniejszą nawet wzmiankę.

Obie drużyny Turystów brały blado.

Kto uczęszczał na mecze, a przedewszystkiem na te, rozgrywane przez Turystów, ten przyznać musi, że wczorajszy poziom gry obu drużyn Turystów obniżył się bardzo w stosunku do poprzednich. O ile bowiem druga drużyna wygrała, to nie stało się to bynajmniej dzięki lepszej grze, lecz zwycięstwo odniosła tu wyłącznie jej ambicja i wola zwycięstwa.

Zupełnie inny obraz ujrzeliśmy na meczu pierwszych zespołów, które swemi wyczynami, starały się dość licznie zgromadzonej publiczności pokazać.

jak w piłkę nożną grać nie należy.

Reszty zaś dokonał sędzia, p. Piotrowski który już po pierwszych pociągnięciach zdradzał, że w swem zanadrzu chowa jakąś wielką niespodziankę.

To też i on pokazał tym razem, jak sędziować nie należy.

Jego metoda polegała na tem, że wszelkie błędy widział on tylko po jednej stronie, upominając i denerwując często Bogu ducha winnych graczy. Na skutki tej jego metody nie trzeba było długo czekać.

Przebieg gry w pierwszej połowie nosił na sobie charakter decydującej przewagi Turystów, którzy jednak z powodu słabej gry środka pomocy i środkowej trójki napadu nie oddali ani jednego strzału na bramkę, zaprzepaszczając również całą serję rogów.

Gdy natomiast strona przeciwna, przy drugim z rzędu przeboju, wytwarza niebezpieczne sytuacje pod bramką Turystów. W tym momencie (35 min.) obrońca Turystów, Kokosiński, fouluje przeciwnika na polu karnem i drużyna dotychczas nielitościwie gnieciona uzyskuje pierwszą bramkę z rzutu karnego.

W minutę później, lewy pomocnik Turystów, zostaje słusznie usunięty z boiska. Powoduje to w szeregach fioletowych i tak zdenerwowanych, zupełną konsternację. Reszty dokazuje sędzia, wykluczając w kilkanaście sekund później prawego pomocnika Turystów z boiska, zupełnie niewinnie, dając tem samem dowód, że żadna z drużyn, lecz on pragnie wygrać ten mecz.

Odtąd Turyści grają w 9-ciu graczy i mimo, że sędzia pragnie się zrehabilitować, usuwając w 12 min. drugiej połowy gry, Bóg wie za co, środek pomocy Ł.T.S.G. z boiska, Turyści nie zdobywają się już na skuteczne pociągnięcia i wysiłek. A ostatecznemi przestawieniami drużyny tak przerzedzonej, dobijają się oni do reszty.

To też mimo dalszej przewagi Turystów w polu, bramki padają jeszcze wprawdzie, ale do ich świętości, zamykając ten niesamowity i jedyny w swoim rodzaju mecz rezultatem 3:0 na korzyść Ł.T.S.G.

Historja powtarza się nawet w sporcie.

Przed dwoma laty, również na boisku W.K.S. Turyści i Ł.T.S.G., rezultatem rozstrzygnęli toczące się wówczas walki o mistrzostwo. Wynik ten bowiem był upragniony przez Ł.K.S. i dał mu w rezultacie mistrzostwo Ł.Z.O.P.N., które do dzisiaj dzierży. I zdaje się, iż nie mylimy się z prawdą, że wynik wczorajszych zawodów, osiągnięty po trupach obu drużyn przyniesie te same owoce.

Fr. Romanek.

Walka o mistrzostwo klasy B.

Szturm—Hakoah 2:0 (2:0).

Pierwszy mecz z serji rozgrywek o mistrzostwo klasy B (druga runda) przyniósł nielada niespodziankę. Pogromca Unionu Hakoah, jedna z najlepszych naszych drużyn B klasowych zostaje pokonana przez Szturm, nie zyskując nawet honorowej bramki. Dla Hakoahu przegrana ta może mieć bardzo przykre następstwa, bowiem grozi biało - niebieskim spadek do klasy C. Samo już znaczenie tego meczu dla obu drużyn, zajmujących ostatnie miejsca w tabeli mistrzostw klasy B, wskazywało na to, że oba zespoły wystąpią w najsilniejszych swych obsadach. Jednakże dokonał tego jedynie Szturm. Nieprzewidziane okoliczności spatały Hakoahowi figla. Biało - niebiescy znaleźli się w przykrym położeniu z powodu braku dwóch „asów" t. j. Edelbauma I i Lubochińskiego. Hakoah zmuszona była wystawić graczy słabszych, co w rezultacie wyglądałoby jeszcze nienajgorzej, gdyby nie zawiódł w zupełności najtęższy „as" Segał. To też wszystkie piłki kierowane w stronę tego gracza stawały się łupem przeciwników. Na domiar złego prześladował Hakoah ogromny pech, który w piłce nożnej najczęściej rozstrzyga o rezultacie.

Jak już zaznaczyliśmy uległa Hakoah nimo gry piękniejszej i przynajmniej równorzędnej, jeżeli chodzi o ilość szans i gościnę pod bramką przeciwnika. Ci, którzy z tego wysnuwają asumpt, że Hakoah jest lepsza od Szturmu są w błędzie. Technika, kombinacja, którą rozporządza Hakoah są tylko częścią walorów. Pozostaje jeszcze kondycja fizyczna, wytrzymałość, start do piłki, czego się w Hakoahu, niestety' nie widzi, a w czym celuje Szturm.

Przebieg gry niezwykle interesujący. Hakoah już od początku zawodów usadawia się na polu karnym Szturmu. Cały szereg niebezpiecznych strzałów broni brawurowo doskonały bramkarz Szturmu Falkowski. Przewaga Hakoahu jest w tym okresie znaczna, ale bezprodukty wna. Szturm pomimo tego wytwarza kilku wypadami groźne sytuacje, zdobywając 2 bramki w 41 i 42 minucie.

Pa pauzie Hakoah ma znów więcej z gry. Niedysponowani napastnicy Hakoahu nie mogę zdobyć się na celne strzały a jeżeli już takie padały, to świetnie wyłapywał je bramkarz zwycięzcy... Karny dla Hakoah strzela Segał w słupek.

Pod koniec zawodów Szturm zyskuje znów przewagę, aż wreszcie sędzia odgwizduje zawody. Wyróżnili się w Szurmie Halkowski, Zerbe i Phunke. W Hakoahu Lichtenstein i Edelbaum II.

Sędziował b. dobrze p. Lange.

S. K.

„Dzień sportu" w Helenowie.

Wyścigi kolarskie były dalszem pasmem sukcesów mistrza Artura Schmidta.

„Dzień sportu" na rzecz funduszu budowy kościoła św. Mateusza, wypadł bardzo okazale. W imprezie współudział brały towarzystwa gimnastyczne, kolarskie oraz uczniowie i uczenice niemieckiego gimnazjum.

Część gimnastyczna, pozostająca pod kierownictwem komendanta okręgowego związku gimnastycznego p. A. Stempla wypadła wcale okazale.

Program rozpoczęto ogólnemi ćwiczeniami wolnemi uczniów i uczenic niemieckiego gimnazjum. Bardzo efektownie wypadły ćwiczenia wywijadłami, które licznie zebrana publiczność nagrodziła hucznymi oklaskami. Nie szczędzono też oklasków ćwiczeniom obrazowem chłopców. Najlepiej, wprost wspaniale, wypadły pomysłowe piramidy. Jako ostatni numer programu gimnastycznego, odbyły się ćwiczenia na przyrządach. Wykonawcami byli: Tow. gimn. „Siła", towarzystwo sportowo-gimnastyczne i uczniowie niemieckiego gimnazjum.

Po skończonym programie gimnastycznym, odbyły się dwa biegi sztafetowe (4×100 i olimpijski) rzuty: oszczepem, kulą i piłką uszatą i skok o tyczce. Nienadające się do lekkiej - atletyki boisko w Helenowie, było przyczyną słabych wyników. W sztafecie 4×100 zwyciężyła załoga „Unionu" w czasie 49 s. Również w sztafecie olimpijskiej (100×200×400×800) załoga Unionu w składzie: Endert, Elsner, Becker i Ullman, zwycięża pewnie (o 140 mtr.) sztafetę niemieckiego gimnazjum.

Czas 3.50 jako część integralna tych zawodów, były bardzo ciekawe wyścigi kolarskie o bogatym programie. Do wyścigów stanęło 23 kolarzy, reprezentujących 7 towarzystw kolarskich. Wyścigi były dalszym pasmem sukcesów mistrza województwa łódzkiego Artura Szmidta, bohatera zeszłotygodniowych zawodów kolarskich. Szmidt na długo jeszcze nie będzie miał w naszem mieście konkurencji. Każdorazowy jego start — to „murowane" zwycięstwo. Przedstawia on dziś wysoką klasę, i raz jeszcze stwierdzić musimy, że w tegorocznem mistrzostwie Polski, będzie on miał niejedno słówko do powiedzenia. Mistrzostwo Polski torowe, za pasem (27 czerwca). Szmidt — we formie. Dla Łodzi uśmiechają się pewne szanse.

Zobaczymy...

Rozpoczęto wyścigi biegiem głównym na przestrzeni 1200 mtr. w 4 przedbiegach i dwóch międzybiegach po 800 mtr. Przedbieg I wyłania Zerbego („Szturm") na pierwsze miejsce. Drugi — Placek (Resursa). Czas Zerbego na ostatnich 200 mtr. — 15 sek. W przedbiegu II pierwszy do mety przechodzi Brauner (Resursa). Drugi — Wiśniewski (T. W. C. — Łódź). Brauner zapowiada się na pierwszorzędnego kolarza. Zaledwie półtora roku „dosiada" „stalowego rumaka" i to już z tak dobrymi wynikami. Czas Braunera 14,6 sek. W przedbiegu III pierwszy na taśmie Frankus („Record") przed Kaplanem („Bar-Kochba"). W biegu tym bardzo dobrze „kręcił" Waliński. Czas Frankusa — 15 sek. Przedbieg IV wygrywa zupełnie lekko, i w sposób wprost nonszalancki Szmidt, dystansując Zerbego (Szturm) o przeszło 10 mtr.! Czas Szmidta — 14,4. Międzybieg I przynosi zwycięstwo Zerbemu przed Braunerem, a międzybieg II Szmidtowi przed Frankusem. Czasy zwycięsców międzybiegu jednakowe 14,4. Emocjonujący finał wygrał znów lekko Szmidt „odsadziwszy" swych kolegów o przeszło 12 mtr. 2) Zerbe T. 3) Brauner. 4) Frankus. Czas Szmidta na ostatnich 200 mtr. najlepszy dnia tego—14,2.

„Bieg awansu" na przestrzeni 2000 mtr. wygrał Stefański (ŁKS.) przed Delterem (Union) i Rettigiem (Union). Demi - fond z trzema finiszami (rozgrywka na punkty) na 13 startujących zwyciężył Placek (14,6), 2) Zerbe T., 3) Frankus, 4) Engel.

„Handicap" w sposób brawurowy wygrał Szmidt. Aby dać 200 mtr. „for" i jeszcze „odsadzić" o 15 mtr., nie każdy kolarz może sobie „pozwolić", 2) Baumgart, 3) Delter. Cały wyścig (1600 mtr.) trwał 2 m. 4 sek.

Ciekawe wyścigi zakończył „bieg zachęty" na przestrzeni 1200 mtr., który dał następujące wyniki: 1) Tenenbaum (Bar Kochba), 2) Bernhard (ŁKS.), 3) Krzemiński (Union). Publiczności ponad 1500 osób.

Raid Paryż—Tokio.

Na konferencji między podsekretarzem spraw lotniczych pułk. de Goysem oraz pp. Poterem i Barbarrou, przedstawicielami francuskiego przemysłu lotniczego, postanowiono w najbliższych tygodniach wznowić próbę lotu Paryż — Tokjo. Jak wiadomo, słynny Pelletier d'Oissy, wykonywujący ten lot, wzbił się na lotnisku warszawskim wskutek natrafienia na niedość dokładnie zasypany dół po wybuchu pocisku.

Pelletier d'Oissy wyjechał obecnie do Paryża i zapewne w końcu czerwca rozpocznie swój raid na nowo.

Kolarskie mistrzostwa świata.

Rzym, 30 maja

Program zawodów kolarskich o mistrzostwo świata będzie następujący: 23 i 24 lipca w Medjolanie Międzynarodowy Kongres Kolarski, w dn. 24 lipca przebieg i spronterów, w dniu 25 lipca — finały sprinterów. W dniu 29 lipca — szosowe mistrzostwo świata dla amatorów Medjolan — Turyn. W dniach 31 lipca i 1 sierpnia — przebiegi i finały biegu o mistrzostwo świata za porwadzeniem motorów.

VI etap kolarskiego biegu dookoła Włoch.

Rzym, 30 maja

VI etap kolarskiego biegu dookoła Włoch Neapol — Foggia (265 klm.) wygrał Binda w 12:01:43 przed Girardengo. W ogólnej klasyfikacji, prowadzi Girardengo o 2 i pół minuty przed Brunero, Bresciani i Binda.



Poważna sytuacja w Anglji

spowodowana została przeciągającym się strajkiem górników.

Położenie strajkujących mas pogarsza się z dnia na dzień.

Londyn, 30 maja.

Sytuacja w angielskim przemyśle węglowym jest tego rodzaju, że niema najmniejszych widoków, by pertraktacje pomiędzy zainteresowanemi stronami doprowadziły do pozytywnego rezultatu.

To też wszyscy spoglądają obecnie na rząd, oczekując od niego, że wpłynie tak na górników, jakoteż na przemysłowców węglowych w kierunku po jednawczym.

„Times" uważa, że jedyną drogą, ja ka pozostaje rządowi, jest ustanowienie przymusowego rozjemstwa, któremu obie strony poddać by się musiały.

„Daily Express" twierdzi, że przywódcy obu stron okazali się zupełnie niezdolnymi, albowiem nie stanęli na wysokości swego zadania i dlatego rząd powinien, ponad ich głowami, odnieść się bezpośrednio tak do właścicieli kopalń, jak i do szerokich mas robotniczych.

Robotnicy, którzy z powodu reorganizacji straciliby pracę, mieliby otrzymać odszkodowanie w wysokości 30 sh. tygodniowo. **Sytuacja strejkujących w niektórych okręgach przedstawia się rozpaczliwie, tak że społeczeństwo zająć się musiało odżywianiem dzieci robotniczych.**

Londyn, 29 maja.

Ze względu na to, że narazie niema widoków na zakończenie strajku górników, rząd wydał rozporządzenie, mocą którego wprowadzone zostały jeszcze silniejsze niż podczas wojny ograniczenia użycia węgla.

Londyn, 29 maja.

Położenie strajkujących górników angielskich pogarsza się z dnia na dzień. W poniedziałek kończy się subwencja rządu dla górnictwa w wysokości 3 miljonów funtów. Prezydent związku zawodowego górników, Smith, oświadczył przedstawicielom prasy, że górnicy nie zmienili zapatrywań na strajk, który będzie trwał aż do uwzględnienia przez rząd następujących postulatów:

1) Zamknięcie kopalń nie rentujących się.

2) Wypłacenie zapomóg tym, którzy pozbawieni będą pracy z powodu zamknięcia tych kopalń.

3) Utworzenie komitetu dla ustalania cen na węgiel, w skład którego to komitetu weszliby właściciele kopalń, przedstawiciele górników i konsumentów.

16 wyroków śmierci w Winnicy.

Ataman ukraiński Gulaj-Gulenko rozstrzelany.

Berlin, 30 maja

„Rul" donosi, że sąd sowiecki w Winnicy rozpatrywał sprawę 72 uczestników przeciwsowieckiego ruchu powstańczego na Ukrainie, ze słynnym pomocnikiem Petlury, atamanem Gulaj - Gulenko na czele.

W liczbie oskarżonych, prócz Gulaj-Gulenki, znajdowali się wybitni ukraińscy działacze przeciwsowieccy Wasilczuk, Nieczytajło, Lubczenko i Pośchō-Paszkiewicz oraz naczelnik sztabu ukraińskich oddziałów powstańczych ppłk. Adabajew.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym zamordowanie 65 wybitnych komunistów oraz zamordowanie kilkuset żołnierzy i urzędników sowieckich.

Z oskarżonych Gulaj - Gulenko, Nieczytajło, Wasilczuk i Lubczenko zostali wzięci do niewoli podczas likwidacji akcji powstańczej na Podolu w końcu 1925 r. Abadajew i Paścho - Paszkiewicz zostali zatrzymani podczas przekroczenia granicy sowieckiej w okolicach Tarnopola.

Sąd skazał 16 oskarżonych, w tej liczbie wszystkich wyżej wymienionych, na karę śmierci.

Wyrok wykonano przez rozstrzelanie w Winnicy.

Tajemniczy strzał z zarośli

w lasach mogielnickich ranił dyrektora Seminarjum nauczycielskiego z Grójca.

Z Warszawy donoszą nam:

Dyrektor państwowego seminarjum nauczycielskiego w Grójcu, p. Jan Wilk, padł wczoraj ofiarą tajemniczego zamachu.

Dyr. Wilk prowadził wycieczkę uczniów w lasy mogielnickie. W chwili, gdy wycieczka znalazła się głęboko w lesie z gęstych zarośli padł strzał rewolwerowy, ciężko raniąc dyr. Wilka w głowę. Seminarzyści rzucili się na ratunek.

Dyr. Wilka przewieziono do lecznicy Solmana w Warszawie. Stan chorego b. ciężki.

Na ślad zbrodniarza nie natrafiono. Na miejsce zbrodni wyjechali wywiadowcy ekspozytury śledczej pow. warszawskiego.

Abd-el-Krim poddał się uroczyście

a za nim poddadzą się wszyscy członkowie rodziny.

Paryż, 30 maja.

W dniu wczorajszym, po południu nastąpił uroczysty oficjalny akt poddania się Abd-el-Krima wojskom francuskim.

Skutkiem niepopularności Abd-el-Krima wśród szczepów rifeńskich nietylko wódz rifenów i jego najbliższa rodzina udali się pod opiekę wojsk francuskich. W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd do placówek francuskich dalszej rodziny Abd-el-Krima, wszystkich męskich przedstawicieli rodu, którzy musza uciekać przed zemstą kabylów.

15 tysięcy kolejarzy strajkowało w ciągu 44-ch dni

Obecnie powrócili do pracy

Hawanna, 30 maja

Zakończył się strajk pracowników kolejowych, trwający na Kubie od 44-ch dni.

W strajku uczestniczyło 15 tysięcy kolejarzy.

Gen. Averescu zwyciężył w Rumunji na całej linji.

Bukareszt, 30 maja.

Wybory do senatu przyniosły rządowi jeszcze większe zwycięstwo, niż wybory do parlamentu. Do senatu wchodzi 5 senatorów opozycyjnych. Liberali nie osiągnęli ani jednego mandatu, podczas gdy rząd uzyskał 108 miejsc.

Oznacza to, że wola rządu gen. Averescu w senacie nie napotka wogóle na żadne przeszkody.

Jako szczególnie znamienne notują tu fakt, że w swoim okręgu wyborczym przepadł nawet b. premjer Bratianu.

Politycy niemieccy jadą do Paryża.

Berlin, 30 maja

Cały szereg parlamentarnych polityków niemieckich partji demokratycznej, socjalistycznej, ludowej oraz innych ugrupowań udaje się z wizytą do Paryża. Prasa berlińska podaje, że wizyta ta ma na celu nawiązanie kontaktu między parlamentami francuskim i niemieckim.

Sowiety wyprzedają się.

Ryga, 30 maja.

Komisja bolszewicka, zajmująca się likwid. majątku b. rodziny carskiej postanowiła rozprzedać historyczne urządzenia carskich pałaców, jako nieposiadające żadnej wartości w sensie muzealnym. Specjalnie wyłoniona komisja uzależniona od komitetu likwidacji majątku b. rodziny carskiej ma przystąpić niebawem do rejestracji sprzętów z 25 pokojów t. zw. pałacu Zimowego.

Udoskonalenie radjofonji

pozwoli na prowadzenie rozmów sekretnych.

Londyn, 30 maja

Wielkie wrażenie w tutejszych kołach naukowych wywołał wynalazek inżyniera Wiljama Priora, udoskonalający teelgrafję bez drutu. Dzięki temu wynalazkowi rozmowy radlowe będą mogły być sekretne i przeprowadzone tylko między dwiema osobami. O ile ktoś trzeci się włączy, aparaty przestają działać i powstaje na stacji odbiorczej chaos.

Lekarstwo na trąd.

Berlin, 30 maja

Znany badacz trądu prof. Paldrock z Dorpatu wynalazł specyficzny środek leczniczy przeciw trądowi. Pierwsze rezultaty były świetne.

Burza w Serbji.

Belgrad, 30 maja

Nad miejscowością Wersec rozpętała się ogromna burza, która wyrządziła w okolicach ogromne straty. Szeroko rozlane rzeki zabrały rwącemi wodami nietylko plony, ale też i bydło. Po rzekach można było obserwować całe domy, płynące z biegiem wody.

Środkowo-europejski kartel żelazny obejmie także Polskę.

Wiedeń, 30 maja.

Odbywają się narady przedstawicieli przemysłu żelaznego Austrji, Polski, Górnego Śląska, celem utworzenia środkowo-europejskiego kartelu żelaznego.

W połowie czerwca ma się odbyć w Szwajcarji konferencja przedstawicieli przemysłu żelaznego, przy udziale wymienionych państw, a także Niemiec, Francji i Belgji.

Walka z korupcją w Jugosławji.

Parlamentarna komisja śledcza zbada wszystkie akta korupcji.

Białogród 30 maja.

Dziś ukonstytuowała się tu parlamentarna komisja śledcza, której zadaniem będzie zbadać wszystkie akta korupcji, jakie zaszły w ostatnich czasach w Jugosławji.

Chodzi tu głównie także o aferę korupcyjną młodego Radicza. Referat swój ma komisja parlamentarna przedstawić plenum najpóźniej do 6 miesięcy.

Abdul Medżid II

nowy „sułtan" turecki.

Nicea, 30 maja.

W San Remo otwarto testament nie dano zmarłego b. sułtana tureckiego Mohameda II.

Zmarły władca mianował generalnym sukcesorem ks. Abdula, zamieszkałego w Nicei, jemu też przekazuje prawa do tronu.

Nowy monarcha bez państwa przyjął imię Abdula Medżida II-go. Zapowiedział energiczną walkę o odzyskanie sułtanatu i kalifatu.

Nadużycia w P. K. U. w Złoczewie.

Lwów, 30 maja.

W wojskowym sądzie okręgowym rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko komendantowi P. K. U. w Złoczewie ppłk. Antoniemu Schmidtowi, oskarżonemu o szereg nadużyć i uchybień w trakcie wykonywania przez niego obowiązków służbowych.

Kapitan Stanowsky w Fezie.

Praga, 30 maja

Kapitan sztabu Stanowsky, który odbywa lot naokoło świata, przybył do Fezu.

Podatek z tytułu... wyrzutów sumienia.

Niespodziewane wpływy do skarbu francuskiego.

Zdarza się czasem, iż sumienie ruszy nieuczciwego podatnika i chcąc naprawić winę wobec skarbu swej ojczyzny, wpłaca anonimowo podatek od utajonego majątku.

Zdarza się to we Francji, jak zapewnia nas raport ministra finansów.

Kasy państwowe zainkasowały więc z tytułu „wyrzutów sumienia" 256.958 franków w r. 1919, 244.921 fr. — w roku 1920, 489.975 fr. — w r. 1921, 323.532 fr. — w r. 1922, 2.957.495 fr. — w r. 1923, 1.751.058 fr. w r. 1924, 1.359.730 fr. w r. 1925.

Jak widać z tych cyfr wyrzuty sumienia podatników francuskich są coraz srosze. Pytanie, czy istnieje w Polsce wielu ludzi, których rusza sumienie na myśl o sfałszowanych zeznaniach podatkowych?..

Czytajcie „Ilustrowaną Republikę".